

BIURA POZYTOWA USZCZONA RYCZALTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Cena 10 gr.

## GRODZIENSKIE

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

№ 162

## Walka z terroryzmem w Austrii | Nedza robotników polskich w Czechach

Ostre zarządzenia przeciwko hitlerowcom

W nocy ogłoszono komunikat urzędowy o uchwałach wczorajszej Rady Ministrów, zapowiadający bezwzględne akcje przeciwko terrorystom.

Komunikat stwierdza, że akcja terrorystyczna kierowana jest jedyną w Niemczech. Rząd austriacki postanowił utworzyć w każdej gminie ochotniczą straż mieszkańców, której zadaniem będzie zwalczanie terrorystów i współdziałanie z władzami.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, zapewniające szybki i surowy wymiar sprawiedliwości. Kara śmierci będzie stosowana z bezwzględnością.

WIEDEN (PAT) — Wczoraj odbył się przed sądem doraźnym 2 rozprawy. W jednej z nich jako oskarżony stanął Roman Koerbel z Wels, który rzucił petardę na dom burmistrza. Koerbel przyznał się do czynu i został skazany na 5 i pół lat aresztu.

Drugi oskarżony Józef Rotter rzucił petardę na elektrownię miejską w Wiedniu, przyczem w czasie zamachu zranił się ciężko w rękę. Sprawę jego odesłano do zwykłego postępowania.

W ciągu dnia wczorajszego wniesiono do sądów doraźnych w Wiedniu 40 nowych spraw. Nadto mają być utworzone sądy doraźne w Grazu i Innsbrucku.

WIEDEN (PAT) — Według komunikatu urzędowego dn. 10 b. m. wczorajszym rankiem rzucono bombę do urzędu pocztowego przy Gimnasiumstrasse. Bomba wyrzuciła znaczne szkody. Wszystkie szczyby zostały wybita. Znaczna część urządzeń pocztowych uległa zniszczeniu. Naprawa uszkodzonych urządzeń zajmie parę dni czasu. Dyrekcja policji zarządziła dla zapobieżenia tego rodzaju wypadkom wzmocnienie straży we wszystkich urzędach pocztowych.

WIEDEN (PAT) — W nocy z nie-

dział na poniedziałek zerwane zostały, wedle doniesień urzędowych, szyny w pobliżu stacji Steinhaus pod Semmeringiem. Na kolei zachodniej próbowano dokonać zamachu koło Amstetten.

Na linii kolei elektrycznej Wiedeń-Bratislava koło Hailburga uszkodzone zostały przewody elektryczne.

W Wiedniu policja wykryła skład materiałów wybuchowych, w którym znalazłoby 115 granatów ręcznych, 6 bomb i mnóstwo petard. Schwytano też 4-ch narodowych socjalistów, zatrzymanych w tym składzie. 3-ch z nich

zbiegło. Jeden został aresztowany i stanie przed sądem doraźnym.

Przy rewizji u pewnego dyrektora fabryki papieru koło Amstetten znaleziono bombę typu, używanego przez narodowych socjalistów do różnych zamachów. Dyrektor został aresztowany.

W Wels, w Górnej Austrii, aresztowano 12-tu młodych ludzi, którzy dn. 10 b. m. ostrzelali patrol wojskowy, raniąc ciężko dwóch żołnierzy.

Dalsze depeze z Austrii wskazują, że akcja terrorystyczna nie ustaje, a nawet zyskuje na sile.

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). Posłowie polscy do parlamentu praskiego dr. Buzek i Chobot opracowali interpelację do rady ministrów w Pradze w sprawie wydalenia górników polskich w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim.

Interpelanci podnoszą, że ostatnimi masowymi wydalaniem dotknięci zostali przede wszystkim Polacy i wykazują cyfrowo rażące ich pokrzywdzenie w karwińskiej części zagłębia. Nedza, jaka zapanowała wśród robotników, wykorzystuje się dla celów wywarodowienia.

Czechów i renegatów, którzy wstę-

pują do czeskich organizacyj i pogybiają swe dzieci do czeskich szkół przyjmując się zpowrotem do pracy. Posłowie stwierdzają, że ludność polska jest takim postępowaniem doprowadzona do rozpaczliwej sytuacji, czy radzie ministrów znany jest ten stan rzeczy i co zamierza przedsięwziąć, aby zapobiec wyrzucaniu tysięcy robotników na pastwę nędzy i głodu.

Posłowie polscy wnieśli również do rady ministrów memoriał Komitetu Międzypartyjnego Stronnictwa Polskich w Czechosłowacji w sprawie wydalenia polskich górników.

### Od świtu do nocy

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem odbędzie się w willi pomiędzy Padwą a Wenecją. Kanclerz Hitler przybędzie w towarzystwie ministra spraw zagranicznych von Neuratha samolotem do Wenecji w piątek rano.

Minister spraw zagr. Jugosławii Jewčić przybył wczoraj do Paryża, gdzie odbył rozmowę z min. Barthou. Obaj ministrowie udali się następnie do premiera Doumergue'a. Po południu odbyły się wiaściwe rozmowy polityczne.

Minister Barthou opuści Paryż 18-go czerwca wieczorem, udając się przez Wiedeń i Budapeszt do Bukaresztu.

Prasa rumuńska zapowiada, że w tym roku jeszcze ma być dokonana w Rumunii zmiana konstytucji w kierunku ograniczenia ilości posłów i senatorów, podniesienia aurytetytu, rozszerzenia kompetencji władzy wykonawczej.

W przyszłym tygodniu zgłoszony będzie w Izbie Deputowanych projekt ustawy, dotyczącej organizacji obrony przeciwlotniczej. Projekt ten ma na celu zorganizowanie obrony przeciwlotniczej na całym terytorjum francuskim.

W zawodach o puchar światowej akrobacji powietrznej w Vincennes pierwsze miejsce zajął lotnik niemiecki Tieseler, drugie Francus Detroyat, trzecie Niemiec Achgella.

### 2 tys. osób zginęło podczas orkanu

NOWY JORK (PAT) — Liczba osób, które zginęły podczas orkanu i powodzi w republice San Salvador, wynosi przeszło 2 tys.

### G I E R D A

W Warszawie kurs czeku na Nowy Jork był notowany 5,27 i pół. Dewiza londyńska zmniejszała z 26,75 do 26,73.

## Lista prz rządowa zwyciężyła w wyborach samorządowych

W niedzielę, 10 bm., odbyły się wybory do rady miejskiej w Wilnie przy bardzo dużym zainteresowaniu i frekwencji głosujących, dochodzącej w poszczególnych obwodach do 85 procent.

W ciągu dnia głosowania poważniejszych zakłóceń porządku publicznego nie było z wyjątkiem kilkunastu wypadków agresywnych wystąpień agitatorów i zwolenników Stronnictwa Narodowego.

Według dotychczasowych prowizorycznych oliczeń wyniki wyborów w Wilnie przedsta-

wiała się następująco:

Lista BBWR uzyskała prawdopodobnie na ogólną ilość 64 mandatów — 34 mandaty. Podkreślić należy, że w poprzedniej radzie miejskiej BBWR zdobyło 9 mandatów.

Str. Narodowe uzyskała prawdopodobnie 19 mandatów, Żydowski Blok Narodowy — 9, Sjonści — 1, Bund — 1.

Poza tem odbyły się w dniu 10 bm. wybory do rad miejskich w Brześciu n/Bugiem, Pińsku, Kowlu, Lucku, Równem. Ostateczne wyniki wyborów w tych miastach przedstawiają się następująco:

Brześć n/Bugiem — mandatów 40 — lista BBWR uzyskała 39, Poalei Sion prawica — 1.

Pińsk — mandatów 33 — lista B. B. W. R. — 30, Poalei Sion lewica — 1,

Bund — 1 m.  
Kowel — mandatów 32 — lista B. B. W. R. — 22, Ukraińcy prz rządowi — 2, Sjonści 8.

Równe — mandatów 40 — lista BBWR — 22, Ukraińcy prz rządowi — 6, Str. Nar. — 1, Sjonści — 9, Rosjanie — 1, Czesi — 1.

Głosowanie odbyło się przy znacznym zainteresowaniu ludności i licznej frekwencji. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Podkreślić należy zdecydowane zwycięstwo we wszystkich miastach listy BBWR, która łącznym zgrupowaniem współdziałającym otrzymała około 80 procent wszystkich mandatów.

## Serja straszliwych katastrof

BUENOS AIRES, (PAT). W miejscowości Frias, w prowincji Santiago del Estero wybuchła groźna epidemia dżumy. Państwowe i prowincjonalne władze sanitarne zastosowały wszelkie możliwe środki ostrożności, ażeby zapobiec szerzeniu się epidemii. Miejscowość Frias, w której zmarło kilka osób na

dżumę, otoczono kordonem sanitarnym.

BOSTON, (PAT). Gwałtowna powódź zniszczyła prawie doszczętnie miasto Ocotopoc w republice Honduras. 500 osób utonęło.

MADRYT, (PAT). W miejscowości Pola de Gordon w północnej Hisz-

panii wydarzyła się tragiczna katastrofa kolejowa. Ekspres madrycki wpadł na autokar, wiozący około 30 osób. Na skutek zderzenia samochód wpadł do rzeki. Zabitych zostało 22 osoby i 10 rannych.

NEWARK, (PAT). Znalaziono tu szczątki wielkiego samolotu pasażerskiego, który zagnął w ub. sobotę. Jak się okazało samolot uległ katastrofie i spłonął doszczętnie. Wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć. Samolot ten miał służyć pasażerów w tej liczbie Clyde Holbrook'a, byłego lotnika amerykańskiego, który się wstawił podczas wojny światowej.

## Groźne rozruchy w Hiszpanji

PARYŻ, (PAT). Z Madrytu donoszą, że ubiegłej nocy doszło tam do poważnych zaistnień. W momencie, gdy na jednej z ulic ukazał się autobus, wiozący powracających z wycieczki członków socjalistycznej organizacji sportowej padły strzały z karabinu maszynowego. 4-ch wycieczkowiczów odniosło poważne rany.

Samochód, z którego strzelano zgasił światła i umknął w ciemnościach.

Ponadto w kilku innych punktach miasta zaatakowano liczne grupy socjalistyczne, którym policja skonfiskowała sztandar. Podczas zaistnień doszło do walki, w której odniósł rany jeden policjant.

PARYŻ (PAT) — Z Sewilli donoszą: W Villa-Nueva doszło wczoraj do zaburzeń. Strajkujący robotnicy rolni strzelali do prezydenta miasta i radcy miejskiego, którzy dokonywali objazdu prowincji. Radca miejski został ciężko ranny.

Policja interwenjowała, przyczem są ranni po obu stronach. Robotnicy siliwali walczyć szturmem ratusz miejski. Przybycie na miejsce posilił rozpadły tłum. Podczas starzy rannono kilkunastu robotników. Dokonano 20 aresztowań.

W Puebla również nastąpiła wymiana strzałów między policją a strajkującymi robotnikami. Jeden z robotników został zabity, a inny jest ciężko ranny.

W El-Rubio podpalono łan jęczmienia. W okolicznych wsiach również podpalono zbiory. Władze dokonały wielu aresztowań i rewizji, przyczem wykryty skład broni i materiałów palnych.

### 5 sierpnia wybory do Rady Miejskiej w Warszawie

Dowiedujemy się ze źródeł do brzo poinformowanych, iż wybory do rady miejskiej w Warszawie odbędą się dnia 5 sierpnia. Zarządzenie o wyborach ukaże się przepisowo na 40 dni przed wyborami, a więc w końcu bm. Podział Warszawy na obwody wyborcze dokonany będzie i zarządzony przez Komisarza Rządu.

## Ambasador Max u Prezydenta i Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 1-ej Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim Jego Ekscelencję p. Adolfa Maxa, ambasadora nadzwyczajnego Belgii w misji specjalnej.

Ambasador Max zawiadomił oficjalnie Prezydenta o śmierci Alberta II i wstąpieniu na tron

Alberta III, dziękując za okazaną, rodzinie królewskiej i narodowi belgijskiemu, współczucie.

Wczoraj o 5-ej Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze w obecności ministra spraw zagranicznych J. Becka ambasadora nadzwyczajnego Belgii p. Adolfa Maxa, któremu towarzyszył generał Wahis.



# Banda fałszerzy monet

odpowiada przed sądem za swą „pracę”

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces bandy fałszerzy i kolporterów fałszywych monet 10-ciozłotowych. Centralnymi figurami w tej niezwyklej sprawie jest woźny prokuratury sądu warszawskiego, 25-l. Wacław Wardziak oraz kochanka jego, Rozalia Wardziakowa, żona jego dalekiego kuzyna. Opuszcza ona swego męża, tramwajarza dla dąbno przystojniejszego krawca, który słynął ze swego ognistego temperamentu. Kochankowie zamieszkali na Podwaniu 14, gdzie udzielali gości fałszerzom monet Izraelowi Zyngierowi.

W mieszkaniu woźnego prokuratorskiego, gdzie uważał się za całkowicie bezpiecznego, Zyngier założył laboratorium fałszerzkie na szerszą skalę. Fabrykacja fałszywych monet odbywała się po nocach, przy zasłoniętych szczelnie oknach. Część podrobionych monet puszczała w kurs Wardziakowa we własnej sodowalni przy ulicy Kapitulnej 2, a poza tym latniał sztab zorganizowanych kolporterów, którzy grasowali po całym mieście.

Duszą całego przedsięwzięcia był Zyngier, który postępował nadzwyczaj sprytnie i ostrożnie. W jego mieszkaniu (Leszno 110/72) nie można było nic znaleźć, bo tam podrobionych monet nie trzymał nawet na lekarstwo. Wszystkie spotkania ze współnikami odbywały się także na mieście i jeżeli kto przychodził odwiedzić Zyngiera, to zazwyczaj poddawał się skomplikowanej procedurze. Najpierw gość musiał wejść na pół godziny do ogólnej ubikacji na podwórzu, dla zmylenia podejrzeń wywiadowców, a dopiero potem szedł na górę do Zyngiera.

Urząd śledczy poniósł masę trudów, zanim wykryto bandę i wyłapano wszystkich 18 członków.

Śledzenie Zyngiera trwało bite 4 miesiące i zajętych było przy tem 12 wywiadowców. Zyngiera za denuncjował niejaki Stefan Szymajda, zawodowy organizator band fałszerzskich. Potknęła mu się noga w Radomiu i dostał się do tamtejszego więzienia. Wi-

dząc, że żona utrzymuje kontakt z Zyngierem, powodowany podejrzeniami oskarżył Zyngiera i do prowadził do uwięzienia go. Proces bandy 18 fałszerzy monet, wyrabianych z białego metalu z niewielką domieszką srebra, potrwa tydzień czasu.

## Rajfurka na ławie oskarżonych

Od dwunastu lat w eleganckiej dzielnicy miasta, na Nowym Świecie 12 latniał potajemny dom achadzek, prowadzony przez Antoninę Kazmierczak.

Zajmowała ona 3 pokojowy lokal, który odnajmowała kilku kółbiotom uprawiającym tam stale nierząd. „Madame” pobierała od nich stałe opłaty od każdego od wiedzającego je mężczyzny.

Nierząd uprawiany w mieszkaniu Kazmierczakowej, obrzydł sąsiadom i el zbiorową akcją

przyczynili się do eksmisji lupanaru. Wówczas osobą stręczycielki zajął się urząd śledczy. Stwierdzono, że Kazmierczakowa prócz komornego pobierała po 15 złotych od każdego „gościa”. Były to przeważnie niepełnoletnie osoby, które drogo sprzedawały swe wdzięki niewieście.

Wczoraj Kazmierczakowa zasiadła wreszcie na ławie oskarżonych za długotrwałe bezkarne uprawianie haniebnego procederu.

## Okrutna zemsta kochanki

Przewrócił w głowie karmężnej kobiecie i sprowadził ją na śliską drogę wiarołomstwa, fryzjer Władysław Szewczyk.

Marja Mrozowska, słuchając jego podszeptów, porzuciła dom męża, dwoje dzieci i zamieszkała wraz z kochankiem. Początkowo szło wszystko dobrze i Mrozowska, zaślepiona nowym objektem miłości, nie żałowała zupełnie swego kroku.

Alliści po pięciu latach zaczęło się wszystko psuć, a wreszcie Szewczyk porzucił kochankę. Tamu darować tego nie mogła i znalazła się w głupiej sytuacji, zażądała aby chociaż dawał jej na utrzymanie. Rad nie rad, Szewczyk płacił drobne kwoty, jak mógł — aby uniknąć awantur publicznych, gdyż Mrozowska odznaczała się dużą popęliwością i potrafiła wczorajszego kochanka znienawidzić w krótkim czasie i zaprzysiąc mu śmierć.

Naprężone stosunki między kochankami wymagały jakiegoś zlikwidowania. W tym celu oboje mieli się spotkać przy zbiegu alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej. Szewczyk obawiając się jakiegoś skandalu, przybył ze swą nową znajomą. Jakież było miłe zdziwienie jego, gdy Mrozowska wcale nie stawiła się na spotkanie, a tylko przez córeczkę nadesłała list z przeproszeniem.

Gdy Szewczyk poszedł prosto ulicą Marszałkowską w stronę Ogrodu Saskiego, raptem na najbliższym przystanku tramwajowym podbiegła doń Mrozowska i chlusiła w twarz witrjolejem. Płyn żący poparzył Szewczyko-wo policzek, szyję i nadwyrężył powieki lewego oka.

Nie poprzestając na tem Mrozowska, jak tylko wypuszczono ją z więzienia, poszła do zakładu fryzjerskiego, gdzie poparzony pracował i wypytał o jego zdrowie, zapowiedziała, że jeżeli mu nic nie będzie, to go jeszcze raz obleje tak, żeby zupełnie oślepił.

Mściwa niewiasta stanęła wczoraj przed sądem. Największy żal miała do Szewczyka za to, że namówił ją do okradania męża z pieniędzy, a następnie do porzucenia męża, którego mimo wszystko, kochała. Gdy mu to stało wyrzucała, uspokajał ją, że „może pięćmi się bić, takie ją szczęście spotkało”...

Mrozowska skazano na półtora roku więzienia.

## Mydło „POLD” przoduje jakością

### „Zepsute duchy”

(S. F.) Tak jak kwiat nie może kwitnąć bez wody, tak miłość nie może kwitnąć bez mieszkania.

A p. Ignacy Drewniak chciał, żeby jego miłość kwitła. Z braku mieszkania wynalazł sobie nie strzeżony i niezamykany, strych w jednym z domów przy ul. Leszno i tam prowadził wieczorami swą ukochaną, żeby z nią snuć marzenia o szczęśliwej miłości.

Widocznie jednak zakochana para marzyła zbyt głośno, bo powtarzające się co noc odgłosy na strychu zanępkowały poważnie lokatorów.

— Co to może być? — głoślił się lokatorzy. — Złodzieje na pewno nie. Bo na strychu nie ma. Chyba tylko duchy.

I pewnego wieczoru kilku odważniejszych lokatorów uzbroidło się w łaski i udało się na strych, żeby zbadać tajemnicę. Zbliżyli się na palcach pod same drzwi i jeden z lokatorów przytknął ucho do szczeliny we drzwiach. Słuchał długo, wreszcie wyprostował się zdumiony.

— Koniec świata! — szepnął zgorzchniony. — Czego się dziwić, że ludzie po wojnie zepsute, kiedy i duchy powojenne diabła wartę. Sodoma i Gomora, o czym te dranie gadają!

— O czym, o czym? — dopytywali się zaciekawieni lokatorzy.

— Kiedy nawet powtórzyć nie potrafię. Tfu! Sami słuchajcie.

Pokolei każdy podchodził do szczeliny i słuchał. I każdy odchodził zgorzchniony.

— Widzieliście coś podobnego? Mało im było za życia. Jeszcze po śmierci się łajdaczka.

— Faktycznie okropność, co się z temi duchami porobiło! Dawniej duch sobie najwyżej na seans spirytystyczny przyszedł, stolikiem postukał, prześcieradłem pomachał... Ale żeby coś podobnego?

— Jak żyję, na żadne seanse spirytystyczne nie pójdę więcej. Znalazł się równieś jakiś obrońca.

— Trzeba być wyrozumiałym — tłumaczył. — Coraz mniej ludzi duchów się boi, nie mają kogo straszyć, więc im się nudzi. No i między sobą się muszą zabawiać.

Ostatecznie wszyscy lokatorzy zdecydowali, że z tak ordynarnymi duchami nie ma się co liczyć i pchnawszy drzwi, wtargnęli do środka.

Partnerce p. Drewniaka udało się zbiec. Natomiast rozjuszeni lokatorzy dogonili, psującego duchom opinie młodzieńca i już na ulicy spuścili mu tegie lanie.

Całe towarzystwo za zakłócenie spokoju publicznego zapłaci grzywnę od 5 do 10 złotych.

## Coś dla Pani



Chiniszczynna panuje. Oto najmodniejsza bluzka do dwiema pięknymi paniami.

## Nie Ty — to kto Inny

odgrywa rolę i głównych wygranych 30-iej Faktowej Loterii Narodowej

- 1.000.000 Złotych
- 300.000 Złotych
- 250.000 Złotych
- 200.000 Złotych
- 150.000 Złotych
- 100.000 Złotych
- 100.000 Złotych
- 100.000 Złotych

które muszą zostać rozlosowane pomiędzy uczestników tej szczęśliwej Loterii.

Pospiesz się więc i kup los 1-iej Klasy w największej i najszczęśliwszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA”, Warszawa, Marszałkowska 117 gdzie stale padają wielkie wygrane, albowiem

ciągnięcie rozpoczyna się już 19 b.m.!

Pamiętaj o tem, że każdy jest kowalem własnego szczęścia a kto nie gra — ten napawno nie nie wygra!

Popyt na szczęśliwe losy „Nadzieja” jest kolosalny, nie należy przeto zwiekać! Zamawiający z prowincji winni wpłacać przypadającą należność na konto P. K. O. Nr. 28.173 z zaznaczeniem na odwrotnej stronie blankietu celu wpłaty. Po nadejściu gotówki będą losy natychmiast wysłane.

## Wesoly Kącik



Nie można powiedzieć, żeby Beniek był przystojnym mężczyzną. Ma duże uszy, wielki nos, sze rokie usta. Nie! Stanowczo zakochać się w nim nie można.

Beniek wie o tem, ale nie chce, żeby inni też wiedzieli. I opowiada wszystkim, że się zaręczył. Ze jego narzeczoną to jedna z najpiękniejszych kobiet w Warszawie.

— Ale stary figlarz Puperman nie chce mu wierzyć.

— Panie Beniu! — śmieje się ironicznie. — Co coś pan tak chowa swoją narzeczoną? Jeszcze nikt pana z nią nie widział.

Beniek dostaje wypleków.

— My zawsze siedzimy w domu — tłumaczy. — Ona woli moje towarzystwo, niż kino lub kawiarnię.

— Mnie się zdaje — pęka ze śmiechu Puperman, — że z tą narzeczoną to jest wielka bujda. Jestem gotów się złożyć.

Beniek czuje, że trzeba ratować sytuację.

— O ile?

— O 50 złotych. Jeżeli pan mi jutro przedstawi swoją narzeczoną, to ja płacę, jeżeli nie, to pan płacisz.

— Dobrze! — powiedział Beniek. — Jutro o czwartej będę z nią tutaj w kawiarni.

— Ale po wyjściu zrobiło mu się smutno. Co robić? Jak ratować honor, jak pokazać narzeczoną, kiedy się jej nie ma?

Na szczęście spotkał Muchowera. Znanego donżuana i bawidamka Muchowera. I opowiedział mu szczerze o wszystkim.

— Może — zakończył — postarasz mi się o jakąś narzeczoną? Potrzebuje na jedną godzinę. Tylko żeby ją pokazać. Chcę dać nauczkę temu Pupermanowi.

## SPORT

### POLSCY WIOŚLARZE NA SPŁYWIE W BERLINIE

Berlin. W niedzielę rozpoczął się wielki międzynarodowy spływ dokoła Berlina. W spływie bierze udział przeszło 150 zagranicznych wioślarzy, w tem 72 Polaków.

Spływ potrwa 8 dni. Warto podkreślić, że łodzie zostały dostarczone zawodnikom przez organizatorów. Polacy otrzymali 33 łodzie.

### WYJAZD NASZEJ REPREZENTACJI DO WŁOCH

W składzie naszej reprezentacji lekkoatletycznej, która rozegra w nadchodzącą niedzielę mecz z reprezentacją Włoch w Florencji, zasłysz zmiany, a mianowicie:

Z powodu egzaminów w CIWF nie jedzie Lokajski, zastąpił go w oszczepie Turczyk. Ponadto do drużyny dołączony został Kucharski, który startować będzie w sztafecie.

Zawodnicy nasi wyjeżdżają z Warszawy we środę, o godz. 17.10. W Katowicach o godz. 22-iej dołącza się do wodnicy prowincjonalni.

### KUSOCIŃSKI STARTUJE W GDYNI

W dniu 8 lipca br. w drodze powrotnej z Berlina z międzynarodowych zawodów, organizowanych przez Niemceki Zw. L. Atletyczny, przyjeżdża do Gdyni as biegni polskiej, Janusz Kusociński.

W Gdyni startować będzie Kusociński 8 lipca w biegu na 5000 mtr., organizowanym przez K. S. Rezerwa. W biegu startować będą ponadto lekkoatleci z Gdańska i Prus Wschodnich, oraz polscy biegacze z KS Gedańki.

### ŚMIERĆ NA RINGU BOKSERSKIM

Brno. W czasie meczu zawodowych bokserów w Pradze, zdarzył się tragiczny wypadek.

W wadze lekkiej Kurt Stary znokautował Ivana Odincova, tak nieszczęśliwie, że Odincov nie odzyskał przytomności po przewiezieniu do szpitala smart.

— Niech będzie — westchnął Beniek. — Odbiorę sobie. Ten to buź Puperman zapłaci 50.

I dał Muchowerowi 25 złotych. A nazajutrz już o wpół do czwartej siedział w kawiarni ze sprowadzoną przez Muchowera niewiastą. Piękna ona nie była. Ale można wyrzycić.

I gdy przed czwartą zjawił się Puperman, Beniek przedstawił mu z godnością:

— Pan się zapozna. Moja narzeczoną.

Puperman popatrzył chwilę, złapał się za brzuch i zatrząsł się ze śmiechu.

— Beniek! Płać pan przede wszystkim 50 złotych! A po drugie zaraz dostaniesz pan w pysk! Kto się panu pozwolił zaręczać z moją żoną?

Beniek zbladł.

— „Bandyta Muchower! — zgrzytnął zębami.

— Bandyta? — śmiał się Puperman. — Fe! Nie mów pan tak. Bardzo porządny chłop. Wczoraj do mnie dzwonił i się raził, kogo panu dać na narzeczoną.

Napoleon Sadek



# ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

## Za kulisami zbrodni Johna Dillingera

Walka z najgroźniejszym mordercą ostatnich czasów, Johnem Dillingerem trwa. Rząd Stanów Zjednoczonych zmobilizował wszystkie posiadane środki w celu złapania tego okrutnego „rzeźnika”, ale jak dotąd usiłowania te spełzły na niczym.

Mało tego. Społeczeństwo amerykańskie, lubujące się w sensacjach, widząc bezradność rządu stanęło po stronie... bandyty. Bo i fakcie nie sympatyzować z przestępcą — rozumują Amerykanie — który potrafi samodzielnie prowadzić formalną walkę przeciw zorganizowanemu państwu. To dziwne stanowiło społeczeństwa amerykańskiego nasuwa wiele smutnych uwag na temat cywilizacji poza oceanicznej.

A zuchwałość Dillingera wraza z dnia na dzień. Jeśli w ciągu paru dni bandyta nie zjawia się w ruchliwej dzielnicy jakiegokolwiek wielkiego miasta, nie czyni tego hymnalnie z obawy a po prostu, że w tym czasie zajęty jest robotą prywatną. A więc albo jest w odwiedzinach u ojca, albo spędza czas u jednej z licznych kochanek.

Ciekawa rzecz. Dillinger, mimo kompletnego zatracenia uczuć człowieczeństwa, kocha szalenie miłośniczkę swego ojca. Po każdej niemal wyprawie zjawia się w domu ojca i tu choć grozi mu w każdej chwili aresztowanie pozostaje przez kilka dni. Jest to jedyna istota — jak powiada — którą kocham nad życie. I nie pomaga zasadzki ani formalne oblavy. Dillinger zjawia się w domu ojca, by potem rozegrać krwawą walkę z policją. Każda taka wizyta u ojca kończy się ofiarą. Tylko, że Dillinger pozostaje zawsze zdrow i cały.

Zrozumiałe zupełnie, że ta niepotowana zuchwałość budzi w każdym amerykańskim uczucie podziwu i w ten sposób wzrasta „kult dla mordercy”.

Omawiając działalność Dillingera, który w ciągu bardzo krótkiego czasu zamordował kilkadziesiąt osób, trudno pominąć milczeniem pewne szczegóły z jego burzliwego życia. Jak wiadomo Dillinger ukończył szkołę a nawet wyższą uczelnię. W czasie pobytu na uczelni miał nie mniej jak 36 kochanek! I choć każda z nich wiedziała, że jest w najpospolitszym tego słowa znaczeniu zdradzana, nie miała o to żalu do swego jurnego kochanka. Dillinger również nie był zachlannym.

Namiętność do pięknej nie pozbawiła go bynajmniej zdrowego rozsądku. Nigdy nie zdradzał kochankom scen zazdrości. Uważał bowiem, że jest to najlepsza metoda w postępowaniu z kobietami. Rezultaty tej nowej a nieznananej przez naukę metody obecnie są tematem rozmów w całej Ameryce.

Oto w jednym z miast amerykańskich utworzył się związek byłych kochanek Dillingera. Związek nie rości sobie żadnych pretensji ale czyni wszystko, by w razie potrzeby przyjść z pomocą Dillingierowi.

O tem, że Dillinger jest obdarzony genialnym wprost srytem nie potrzebujemy dodawać. Warto jednak zanotować następujący nieznanany ogółowi szczegół z jego życia. Swego czasu

do siebie między sobą o jedną rzecz: „Kto ma sędzić schwytanego bandytę, Dillingera? Spór trwał bardzo długo. Dillinger zdawał sobie sprawę, że za jego ponure sprawki grozi mu śmierć. Czynił więc wszystko, by nie dopuścić do skrócenia jego tułowia o głowę. W tym celu przedewszystkiem zaangażował najzdolniejszego adwokata. Zapłacił mu bająnskie honorarium i przyrzekł dużo więcej tylko w tym wypadku, jeśli mece nasowi uda się przeprowadzić, by proces odbył się w takim okręgu (stanie), gdzie prawo nie przewiduje kary śmierci za zbrodnie. Adwokat przystąpił

do dzieła z zapałem, panowie sędziowie klócili się i nagłe pewnego dnia sensacja: z więzienia zbiegł Dillinger.

„Zabawa” skończyła się. Jak później opowiadał Dillinger swym przyjacielom nie chciał czekać na efekt pracy adwokata, gdyż rozumiał, że w końcu musi stracić głowę. A tego nie chciał za żadne skarby. Uciekł więc.

Stało się to również w sposób przypominający filmy kryminalne. Mianowicie Dillingierowi udało się wy dostać brzytwę, która też wyciał kawał drzewa z podłogi. Następnie wyrzeźbił... rewolwer i tą bronią terrorizo-

wał strażników i zbiegł.

I znów wracamy do początku tego zagadnienia: Kiedy skończy się działalność Dillingera? Kiedy wreszcie władze St. Zjednoczonych zrozumieją, że ich bezradność przyczynia się li tylko do zwiększenia sympatii dla tego nowoczesnego Kuby Rozpruwacza. Dotychczasowy stan budzi ogólny niepokój. I dlatego też wierzymy, że gdy społeczeństwo amerykańskie oceni, że postępowanie ich jest śmieszne i zgola niebezpieczne, wówczas dopiero sprawa schwytań Dillingera stanie się aktualna.

Mlec. Gór.

## Nieszczęsna ofiara „białej trucizny”

Dostawcy „białej trucizny” mogą być dumni ze swego ohyd nego dzieła. W macki ich wpadają bowiem ludzie ze wszystkich sfer. I co najważniejsze, że gdy w sidła zbrodniarzy dostanie się jakiś wysoko urodzony, los jego jest przesadzony. Straci majątek na kupno upatrywanych proszków a różnie stanie się zwykłym przestępcą.

Pod tym względem tragicznym jest los przodka wielkiego marszałka francuskiego, księcia Wagramu, bohatera z czasów napoleońskich, Berthiera hrabiego Berthiera de Sauvigny. Przed laty młody wówczas hrabiec zbiegł z domu i wdał się w konesachy ze światem podziemi. Poszukiwano go daremnie przez długi czas, aż wreszcie w czasie oblavy na Montmartre schwyto hrabca wspólnie z bandą dostawców białej trucizny.

Rodzina natychmiast zajęła się nieszczęśliwym narkomanem. Wydostano go z pod opieki władz i rozłożono nad niego czujną opiekę. Ale już wkrótce potem hrabia zbiegł z domu i od tam wszelki ślad po nim zaginął. Dopiero znacznie później wyszło najaw, że hrabia po stracie majątku stał się pospolitym złodziejem.

Wyspecjalizował się w kradzieżach u jubilerów i doszedł do dużej perfekcji.

Przed paru dniami hrabiego Berthiera aresztowano, co oczywiście wywołało olbrzymie poruszenie w świecie towarzyskim.

Niemniejsza sensacja stanowi aresztowanie znanego magnata hrabiego Segura za spowodowanie śmierci jakiegoś chłopca podczas katastrofy samochodowej.

Podczas śledztwa ustalono, że hrabia Segur był ogromnie wyczerpany nadużywaniem opium i morfiny. W decydującym momencie nerwy nie wytrzymały i nastąpiła katastrofa.

## Po 937 egzekucjach dostał obłędu

### Tragiczny finał ostatniego kata w Rosji

(mlec.) Niemal bez echa przeszła śmierć ostatniego kata carskiej Rosji, Filipiewa. Kat zmarł przed paru dniami w małej wsi na Ukrainie a na miejsce spoczynku odpowiadalo go zaledwie kilka osób. Stanowisko kata objął Filipiew pod koniec panowania caratu. Odrazu zdobył sobie łaski u najwyższych czynników, gdyż ze swego zadania wywiązywał się znakomicie.

Istotnie „operacje” przeprowadzał Filipiew znakomicie. Nie było wypadku, by przy egzekucji doszło do jakichś nieoczekiwanych scen. Filipiew doszedł do takiej wprawy, że gdy błyskawicznie zakładał petle, skazany natychmiast konał.

W karierze swej Filipiew zanotował najwięcej egzekucji nad ówczesnymi terrorystami, dokonywującymi czestych zamachów na wysokich dygnitarzy. Filipiew był właśnie tym, który w roku 1905 powiesił tero-

ryste studenta Kalajaję.

Jak wiadomo Kalajaję rzucił bombę na księcia Sergjusza Aleksandrowicza, wynikiem czego książę został poszarpany na kawałki. W pamiętnikach swych opisuje Filipiew bardzo szczegółowo egzekucję nad studentem. Podaje nawet tak sensacyjny szczegół, że na krótko przed straceniem do celi Kalajaję przysłała siostra carowej a żona zamordowanego, wielka księżna Elżbieta. Spędziła ona w celi kilka godzin. Wszystkim się zdawało, że Kalajaję nie będzie stracony, gdyż krząły pogłoski, że wielka księżna ma prosić cara o względy dla młodego studenta.

Oczekiwania te spełzły na niczym. Kalajaję został stracony i jak później opowiadano nie chciał skorzystać z łaski cara.

Oczywiście, że kat wiesział nie tylko terrorystów. Na żądanie wiesział i bandytów. Do przestępców odnosił się kat z dziwną pogardą. W czasie wchodzenia na szubienicę, popychał ich,

klął i nieraz szturchańcem dawał znak o swej nienawiści. I ciekawe, że bandytów wiesział zgola inaczej niż politycznych. Mianowicie nad bandytą znęcał się i skazywał „przechodził straszliwe katusze”, zanim wreszcie wznosił dachy. Takim był Filipiew.

„Pracował” on uczciwie aż do upadku caratu. Ogółem powiesił wówczas 178 osób. Gdy nastaly nowe rządy Filipiew bynajmniej nie porzucił swego stanowiska. W dalszym ciągu wiesział, tylko, że tempo było gwałtowniejsze.

Od czasu upadku caratu aż do roku 1932 Filipiew wykonał niemal jak 759 egzekucji. Nerwy nie wytrzymały i pewnego dnia stwierdzono, że Filipiew dostał pomieszania zmysłów. Usunięto go ze stanowiska. Filipiew miał trochę zebranego grosza. Zamieszkał w rodzinnej wiosce w zupełnem odosobnieniu. Rzadko kiedy wychodził z chałupy. Wreszcie zmarł nie żalowany przez nikogo.

## Sąd nad lekarzem ludożercą

W Natalu (Pol. Afryka) pewien kacyk murzyński zażądał od swych poddanych dostarczenia mu żywej ofiary dla uzyskania z wnętrzości jej pewnego cudownego leku. Murzyn, którego syn zachorował, sprzedał go kacykowi za sumę 10-ciu franków i sześć wołów. Zamordowanie ofiary odbyło się po wielkiej uczcie i obrzędach, w których uczestniczyła cała wieś murzyńska.

Ciało zabitego poćwiartowano i sporządzono zeń lek cudowny, który stał się własnością kacyka. Ojciec zamordowanego oraz sześciu tubylców staneli teraz przed sądem w Natalu jako winni zbrodni mordu i skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

Miły kraj i obyczaj.

## Podróżuj samolotem



P.L.L. Lot

## Straszna tajemnica salonu X

### Zmuszał żonę do uprawiania nierządu a zastrzelił ją z... zazdrości

(-sław.) Niema bodaj w Europie, a nawet i poza oceanem miasta, gdzie rozgrywałyby się tak niesamowite i zagadkowe dramaty miłosne, jak w Paryżu, miasteczku wszelakich możliwości.

A oto najnowszy produkt. 27-letni były inżynier Andre Grangier nie mógł znaleźć pracy, ale zato pełnem powodzeniem zakończyła się jego wyprawa po złote runo... małżeńskie. Żona jego została córka bogatego i szanowanego kupca, przyczem wiano wynosiło 150 tyslecy franków.

Dorodny mąż przypadł do gustu córce kupca, przyczem inżynier był szczęśliwy, że narzeczcie przyblił do przystani. Po upływie roku stwierdził, że majątek rozplynął się niby bańka mydlana i że sytuacja jego, „jako człowieka, przypomina ubiegły rok.

Cóż robić? Najrozmaitsze myśli tłuka się w nieszczęsnej głowie byłego inżyniera, wreszcie wpada na zgola osobliwy pomysł. Żonie o niczem nie o-

powiada, dopiero gdy plan został zrealizowany, zgłosił się do żony i w formie niesłychanie stanowczej oświadczył:

— Od litra będziesz przyjmować gości w salonie, który został przeze mnie otwarty, gwoli uprzyjemniania mężczyznom wolnych od zajęć godzin.

Pani Grangier spojrzala na męża przerażona, ale gdy ten wpił się w jej oczy swym hypnotyzującym wzrokiem, bezradnie pochylała głowę na znak zgody.

Od tej chwili los kobiety zdawał się być przesadzony. Andre Grangier urządził istotnie elegancki salon, gdzie zbierała się śmietanka towarzyska Paryża. Panowie mieli na każde zawołanie eleganckie kobiety, zreszta rekrutujące się z walego dobrego towarzystwa. Skąd i jakimi sposobami Grangier zdołał przyciągnąć wspomniane kobiety do swego salonu, pozostało niewyjaśnioną tajemnicą.

Tymczasem pani Grangier przyjmowała w salonie X coraz

to nowych mężczyzn i pod terorem spędzała z nimi na zmianę długie godziny.

I oto los zrzadził, że jeden z gości, pewien prokurent wielkiego przedsiębiorstwa paryskiego zakochał się w pięknej inżynierowej. Po jakimś czasie inżynierowa odwzajemniła się podobnym uczuciem i rezultat był ten, że pewnego dnia uciekla z domu swego łajdackiego męża.

Gdy wiadomość ta dotarła do inżyniera, w sercu jego zawrzało. Dopiero teraz stwierdził, że naprawdę kocha swą żonę!!! Postanowił ją za wszelką cenę sprowadzić do swego domu. Lotr zapomniał tylko, że w ten sposób musi żonę do uprawiania nierządu.

Przed paru dniami Grangier zaczął się i gdy inżynierowa wchodziła z mieszkania kochanka, zastrzelił ją. Mordercę aresztowano, a Paryż ma sensację, jakiej nie nowstydziłoby się miasto zbrodni — Chicago.



# PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Dyszao złościwą radością i rozkoszą, sensu. Gordyk szepnął Elickiemu:

— Czuję, że pan już się domyśla... A więc: tak... Niusi zrobiła się cudna dziewczyna... Urzał ją ktoś i zakochał się w niej do szaleństwa, do obłędu... I tym kimś jest... ha, ha, ha... sam pan Rel... ha, ha, ha... Zakochał się we własnej najrodzimej córce...

— Boże!

— To jest dopiero prawdziwa zemsta, najwspanialsza, jaką tylko można by sobie wymarzyć... Niech pan sobie wyobrazi, że oddaję Niusie, czyli, jak ją teraz nazywają Monikę, na „wychowanie” do mojej dawnej kochanki, a dziś już nieco wyranżowanej kokoty Pell Worskiej... Moja w tym była reka, aby Pola podsuwała Monikę Relowi... Gdy tylko rybka chwyciła haczyk, Pola zaczęła misternie kręcić i wiercić, rozpalać namiętność Reli do najdalszych granic żaru i szatu... Dziś rozżarzenie Reli dosięgło szczytu... Mam wiadomości, że dzisiejszego wieczoru wreszcie ma się to stać... Monika ulegnie mu jeszcze tej nocy, oddając temu staremu rozpustnikowi, a własnemu ojcu — swoje dziewictwo...

Przerażony i wstrząśnięty, Elicki zdołał tylko wybelkotać:

— Monika... kochanka... własnego ojca?

A tak... Właśnie donosi mi Pola, że dziś w skolimowskiej willi Reli odbędzie się te szatańskie gody...

Gordyk zarechotał z diabelską zjadliwością, szepcząc:

— Gdy zaś po fakcie dokonany Rel wyjdzie z willi, gdzie stanie się to coś nieodwołalnego, znajdzie mnie u proga... Zawołam mu: „Kobieta, z której ramion przed chwilą się wysunęła... kobieta, której odebrałeś dziewictwo, czyniąc ją swoją kochanką... ta kobieta — to Niusia, twoja córka, którą uratowałem i wychowałem, aby dopełnić szeregu twych najstraszliwszych przestępstw i zbrodni!”

Elicki był zmiażdżony tem wszystkim. Milczał bezradnie...

Gordyk zaś zapytał go triumfującym tonem:

— Dobrze to zmalstrowałem, co? Jest pan za-

dowolony ze mnie? Czy może być lepsza zemsta? Bycza, co?

— Przepróża, ohydna — padły słowa Elickiego, jak ciosy siekiry.

Zapanowała chwila kłopotliwego milczenia...

— Czy rzeczywiście pan tak przypuszcza?

— Tak jest... Zresztą, do tej obrzydliwej wcale nie dojdzie... Jest kto, co potrafi temu przeszkodzić... Mianowicie — ja...

— Pan? Pan? — oburzył się Gordyk. — Więc pan chciałby przebaczyć Relowi wszystkie podłości, jakie panu Rel przyczynił? Czy pan wie, że to on zabił pańskiego teścia?

— Wiem.

— ...I zgwałcił pańską żonę, przyprawiając ją o obłęd, a pana o nieprzerwane pasmo udrek i cierpień?

— Wszystko wiem i o wszystkim pamiętam. Uważam wszakże pańską zemstę za jeszcze większą zbrodnię, niż tamte wszystkie...

— Zawracanie głowy!... Zresztą, nie zdoła pan już zapobiec temu, co się stanie.

— Grubo się pan myśli... Będzie miał pomocnika, który mi wszystko ułatwi...

— Ciekawym, kogo?

— Pana...

— Mnie? Jaki więc pan przypuszcza, że ja własnymi rekami zburzę gmach, który tak skrupulatnie kleiłem przez tyle lat?

— Tak jest. Bo ja chcę mścić się, jak człowiek... Nie jak dzika bestja...

— To pańska rzecz i pańskie prawo... Pan się będzie mścić, jak uczciwy człowiek, jakim pan jest... A ja, proszę pana, jestem bandyta, więc będę się mścił po bandycku... Tak, proszę pana... I pan będzie laskaw nie wtrącać się do mnie... Zabraniam panu uniemożliwianie mi największej rozkoszy, na jaką czekam już od lat. Niech pan zrozumie, że ja od wielu, wielu lat żyję tylko po to, aby dożyć do tej minuty, która wnet ma nastąpić... Niech pan pomyśli, jak się wścieknę ten lajdak, gdy mu plunę w twarz straszliwymi słowami prawdy.

Gordyk był u szczytu wzburzenia. Zaciskał pięści, jak gdyby jego wróg był tuż... i zamierzał go zatłuc temi pięściami...

Elicki zaś rzekł mu z całkowitym spokojem:

— Pan przez cały czas myśli tylko o nim, a zapomina pan o niej...

— O kim?

— O Niusi czy Monice, jak pan woli... O dziecku, które pan ocalił... o niewinnej istocie, która będzie cierpiała... Bo niech pan pomyśli, co się stanie, jeżeli wynikiem tego gwałtu będzie dziecko! A przecież może tak być... Wiem po najlepšíj w niej zbrodni tego zbira... Kim to dziecko będzie... Siostra, albo bratem własnej matki...

— Co innego, gdy to był taki byk, jak Jur Ołosa, a co innego taki piernik, jak Stanisław Rel... Ten tak się chwacko nie uwinie, żeby zaraz dziecko...

— Mniejsza o to... Wystarczy sam fakt... Czy pan pomyślał, na jak straszliwą udreke naraża pan tę biedną dziewczynę? Przecież po fakcie nie i nikt już nie zdoła tego naprawić... Nauka robi postępy, ale jednak jeszcze nie nauczone się latać czy czerwać cnoty dziewiczej... Słowem, spycha pan dziewczynę do rynsztoku i błota... To, co dla innych dziewiczek jest w noc posłubną świętem przekształceniem dziewczęcia w kobietę, to dla niej w tę noc plugawą będzie zbrukanieciem niezczystym... I w dodatku pan chce, aby tym, kto ją tak skała, był jej rodzony ojciec?...

Pan mu zarzuca, że chciał ją zabić? Oby Bóg dał, żeby się tak stało. Śmierć jest milion razy lepsza, niż bytowanie, które pan szykuje temu nieszczęsnemu dziewczęciu... Być zgwałconą i zhańbioną przez własnego ojca!... Czyż można żyć z taką świadomością? To nie Rel, tylko pan będzie mordercą tej anielskiej istoty, tego paczka liljowego, przeczystego, jak kryształ i ponad śnieg bielszego...

Gordyk słuchał tego wszystkiego z opuszczoną głową. Krople potu perlily mu się na czole. Dyszał ciężko i chrapliwie.

Elicki porunował dalej:

— I pan, co przeżywał z nią takie katyże, chce jej zadać stokroć gorsze... Takie przeżycia czynią z ludzi dożgonnych przyłajców, nie wrogów...

— O, gdyby Bóg mnie dał takie dzieciątko, może byłbym dziś nałepszy z ludzi. Niestety, tak się nie stało, wobec czego uczucia ludzkie nie mają dostępu do mego serca. Bandyta byłem i jako bandyta skończę...

Dalszy ciąg nastąpi.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

MUSISZ ZABIĆ!

Lila, nie mogąc się doczekać odpowiedzi matki, oparła się rękami o brzeg łóżka i spojrzała prosto w jej oczy. Pani Mela powieki miała zamknięte, usta rozchyłone w niemym płaczu, jakby skamieniałym w piersiach, nie mającym sił wydostać się nazewnątrz.

— Mamciu! Mamciu!.. — wołała Lila, dotykając ręką zimnej ręki matki. — Mamciu! Odezwij się!.. Pani Mela otworzyła wreszcie oczy.

— Przepraszam cię, Lilo... Słabo mi się zrobiło... Zaraz, chwileczkę, niech się uspokoję... Tak mną wstrząsnął wypadek z toba... Zaraz, zaraz... Już mi lepiej... Widzisz, głupie stworzenie!.. Po co to było robić przed matką sekrety? Gdybyś była mi wszystko powiedziała, porozmawialibyśmy spokojnie i wszystko obyło się bez tragedii, która nam tak wstrząsnęła, a tobie odebrała zdrowie na dłuższy czas...

Lila istotnie opadła bezsilnie znów na poduszki. Ruchy, które wykonała, wyczerpały ją tak bardzo, że dyszała ciężko, jakby po ciężkiej pracy fizycznej.

— Przekleklam się o ciebie — wyszeptala.

— O mnie nie masz się czego obawiać!.. — odpowiedziała pani Mela. — Ja jestem silna, doświadczona... Więc, oświadczył się o twoją reke... Ale my go przecież jeszcze nie znamy. Nie wiemy, co on za jeden.

— Przecież hrabia, mamciu!..

— Nie każdy hrabia może być godny otrzymania ręki Kunie-Lamockiej, którzy nad swym herbem mają mitrę książęcą!..

— Mamciu! Kto teraz zwraca uwagę na takie różnice!.. Przecież nie używamy tytułu książęcego!..

— To oż z tego?.. Ale nie mówmy o tem!.. Jeśli jest nawet hrabia z ubiegłego stulecia, będziemy mogli na to przynknąć oczy!.. Co innego mnie trwoży.

— Trwoży?.. On jest taki piękny, bogaty!..

— Nie wiem właśnie, czy jest dostatecznie bogaty, by zapewnić ci beztrudny byt, odpowiedni do

twojego stanowiska i urodzenia!.. Odpowiedni do tego do czego przywykłaś od małego dziecka!..

— Ależ mamciu! Przecież nawet, gdyby on nie miał ani grosza, to mój posag wystarczy nam do końca życia, by nic nie robić, tylko się kochać!..

Pani Mela odwróciła głowę.

— O tem wszystkim pomówimy później!.. Teraz nie myśl o tem. Poprosimy hrabiego do naszego domu, byśmy go mogli bliżej poznać. Zareczycie się i zobaczymy co będzie dalej!..

Usiłowała się uśmiechnąć. Udało się jej to z wielkim trudem, aczkolwiek czuła, że uśmiech jej musi wyglądać bardzo gorzko. Na szczęście Lila nie patrzyła na nią.

— Jesteś bardzo kochana, mamciu!.. Zwracasz mi życie!.. Byłam taka rozpaczona, taka nieszczęśliwa, że postanowiłam odebrać sobie życie. Sama nie wiem, jakim cudem znajduję się w tej chwili na swoim łóżku, bo skoczyłam z mostu!.. Myślałam, że ty i Stefan... Nie, teraz wstydzę się, że nawet pomyśle! mogłam coś podobnego o tobie, mamciu!.. Ty jesteś najuczciwsza z kobiet naszej sfery!.. Daj mi reke, niech ją pocałuję!..

Pani Mela spełniła wolę córki i ledwie poczuła dotknięcie spieczonych warg, cofnęła reke pośpiesznie.

— Staraj się zasnąć teraz, kochanie!..

— Nie, chyba nie będę mogła!.. Jestem teraz szczęśliwa, ale!..

— Co takiego? — pani Mela nachyliła się nad głowę córki.

— Muszę się zobaczyć ze Stefem... — powtórzyła Lila. — Zatelefonuj do niego. On przecież nawet nie wie, że się coś stało!

— Dobrze, zatelefonuję — szepnęła pani Mela. Podniosła się z fotela. Lila patrzyła na jej słaniającą się postać.

— Mamcia się bardzo zmartwiła tem, co zrobiłam!.. Jaka ja jestem głupia i podła! — myślała Lila. — Przecież to naprawdę nie miało sensu!.. Stef jest dużo młodszy od niej! I on miałby się w niej

kochać? Przecież to niemożliwe!.. Ale może mamcha w nim?..

Tymczasem pani Mela telefonowała. Rozmowa trwała krótko. Oznajmiła Noderaklemu bezdźwięcznym głosem o wypadku z Lila.

— A to głupi dzieciak! — wykrzyknął. — Ale naturalnie nic się jej nie stało? — pytał bez żadnego przejęcia.

— Na szczęście nie!.. Mamy nadzieję, że pan hrabia zechce odwiedzić chora. — mówiła dalej oficjalnie, widząc w pobliżu Polcie i kamerdynera.

Noderski odłożył słuchawkę i zwrócił się do siedzącego w fotelu Montemorta:

— Wyobraź sobie, że ta mała, Lila Lamocka, omal nie zrujnowała wszystkich naszych planów! Skoczyła do Wisły z mostu!..

— Oho!.. Ale że Wisła wyszła, więc nie było się w czem utopić, czy tak?

— Nie dowiedziałem się szczegółów, bo Mela rozmawiała bardzo oficjalnie. Wróćmy jednak do naszej przerwanej rozmowy. Już ci powiedziałem, jak przedstawiłem swe plany ożenku Mell. Jej telefon jest najlepszym potwierdzeniem, że zgadza się. Cóż innego ma do wyboru?.. Ale też diablo mi jest niewygodna sprawa z Józefem!

— Cóż to znaczy? — zmarszczył brwi Montemort.

— To, co słyszysz!.. Teraz, kiedy mam zostać oficjalnym narzeczonym Lili Kunie-Lamockiej, a wkrótce jej mężem, nie mogę się przecież narażać.

— Ho, ho, mój drogi! Widzę, że jesteś zbyt ostrożny!.. Polegał na mojej ostrożności!.. Sprawy z Józefem nie można odkładać! Już ci powiedziałem, że dla nas zgrubna może być tylko delikatność. Musimy postępować energicznie i zdecydowanie. Potrafiliśmy tak zawojować kobietę, nie uchylaj się od zwalczania tego jegomościa!..

— Ależ, mój drogi!

— Nie chce słuchać żadnych wykrętów! — zawołał Montemort i podniósł się z fotela. Dalszy ciąg jutro.



# Tunel pod Mont Blanc

Najbardziej śmiało i fantastyczne pomysły techniczne doczekały się w wieku 20-tym realizacji. I tak ostatnio wszedł już w stadium realizacji projekt przebiecia tunelu pod Mont Blanc, przebiecia ściany Alp, dzielącej Francję i Włochy, utworzenia najkrótszej drogi komunikacyjnej pomiędzy Paryżem i Rzymem. Projekt ten, zrodzony początkowo nie dla celów technicznych, lecz politycznych, sięga jeszcze r. 1860, kiedy to Napoleon III przygotowywał aneksję ziem sabaudzkich i obiecywał mieszkańcom dogodną komunikację z Włochami. Od tego czasu prowadzone były liczne badania nad możliwością przekopania tunelu. W r. 1879 wysłano oficjalną ekspedycję ekspertów do doliny Aoste, a w r. 1880 wniosek o budowie tunelu złożony został w parlamencie przez Loubeta i przyjęty. Wreszcie w r. 1908 francuski minister robót publicznych, Millerand, wyraził swą zgodę na budowę i utworzono syndykat francusko-włoski, który zajął się realizacją budowy. Przychodzi wojna i projekt idzie w zapomnienie.

Gdy ostatnio podjęto projekt budowy tunelu, uległ on przekształceniu, wywołanemu postępem techniki w dziedzinie komunikacji. Tunel przeznaczony ma być nie dla kolei żelaznej, lecz dla szosy automobilowej. Między Włochami a Francją istnieje 6 połączeń drogowych przez Alpy, z których jedno tylko pod Ventimille dostępne jest w każdej porze roku.

Tunel pod Mont Blanc posiadać będzie podwójną galerię, mechaniczną wentylację, elektrycz-

ne oświetlenie i t. d. Mierzyć on będzie 12 km, 600 m. długości, czyli będzie krótszy od Simplonu (19 km, 730 m.) i nawet od Mont Cenis (13 km, 635 m.). Traśba tunelu wykaze lekkie nachylenie, a różnica wysokości wyniesie 145 metrów, od punktu wyjścia ze strony francuskiej w Case de Blaitiere (1.200 m. nad poziomem morza) do Entreves po stronie włoskiej (1.365 m.). Zarówno po stronie francuskiej jak i włoskiej mają być wybudowane drogi, wiodące do wylotów tunelu, przyczem po stronie francuskiej droga wiodąca z Chamornix do Blaitiere będzie częściowo tunelami dla zabezpieczenia przed lawiną.

Według zdania geologów, prze-

kop tunelu nie napotka na specjalne trudności, jeśli chodzi o rodzaj kamienia, który trzeba będzie wydobyć. Oczywiście, przy prowadzeniu prac natrafie można na wody podziemne, których obecności nie można zgóry przewidzieć. Również dwa inne zagadnienia: wentylacji i temperatury wewnątrz tunelu, rozwiązania będą pomyslnie.

Prócz kwestyj technicznych powstaje jednak wraz z budową tunelu szereg zagadnień politycznych, do których należy sprawa ustalenia granicy włosko-francuskiej. Geograficznie przypada ona na 2/3 tunelu, licząc ze strony francuskiej, prawdopodobnie jednak Włochy sądzą, że podział tunelu na dwie równe części.

## Sezon teatralny w Londynie (Korespondencja własna)

Londyn, w czerwcu  
Londyn był w tych dniach świętem rodziny królewskiej tak bardzo popularnej w kraju i stolicy. Siedemdziesiąt rocznica urodzin króla Jerzego przeszła jednak pod znakiem uroczystości w skromniejszym zakresie, nie odbyła się bowiem jak zwykle w takich razach, wielka rewja wojskowa, a jedynie parada konnej i pieszej gwardji królewskiej, której przyglądał się solenizant z rodziną z przedsiönka pałacu Buckingham. Tłum manifestował owacyjnie na widok króla, oklaskiwał wspaniale prezentujących się gwardzistów.

Uroczystość ta była jakby po-

czątkiem zamknięcia sezonu teatralnego, który się kończy w dniu, gdy dwór opuszcza rezydencję stołeczną i udaje się do Sandringham lub Windsoru.

Sezon teatralny w Londynie naogół zaczyna się wówczas, gdy w N. Jorku lub innych stolicach Europy dobiega schyłku. Rozpoczyna się opera w Covent Garden. W sezonie bieżącym zapożyczyła teatry londyńskie w dużym stopniu repertuar od teatrów nowojorskich. Przeffancowywano na grunt angielski dzieła sceniczne autorów amerykańskich. I rzecz dziwna: okazało się, iż sztuki kasowe, mające powodzenie w N. Jorku, robiły kłopot w Londynie, a znowu „nie biorące” w teatrach nowojorskich komedje i sztuki zdobywały rekordowy sukces na scenach londyńskich. Inny klimat, inny teren, inni ludzie, inne gusty. Frapującym przykładem tego dysonansu „klimatycznego” między dwoma krajami angielskimi była fenomenalna i potężna kłapa głosowa w N. Jorku sztuki p. t. „Biography”, której autorem jest niezmiernie popularny w Ameryce I. N. Bahrmann. Noel Coward, współpracownik słynnego Cochran'a, wpakował w wystawienie tej sztuki cały swój i nie swój majątek, wystawił ją wspaniale, dał świetną oprawę dekoracyjną, osiągnął najlepszych aktorów — i publiczność londyńska położyła Cowarda i Behrmanna na ołtarzy. Sztuka zrobiła kompletne fiasco, aczkolwiek bezstronna krytyka przyznaje jej duże zalety. Ten sam los spotkał osnutą na wydarzeniach z życia studentkiego w Yale sztukę p. t. „The loves me not”. Krytyka pochwała ją, a publiczność odniosła się krytycznie i do krytyki i do sztuki.

**WSZYSCY WYGRYWAJĄ W KOLEKTURZE WOLANOWA!** Warszawa, Spiesz już i Ty po los do WOLANOWA! Oddziały w Warszawie, Łódź, Marazaitkowska 154. Zamiejscowym wysyła się na Pabjanicach i Łucku. Zamiejscowym wysyła się na tychmiast po wpłaceniu należności do P. K. O. na konto 18.814.

## Anegdoty o Masaryku

Ukazała się w Pradze czechkiej bardzo ciekawa książka o Masaryku; jest ona szczególnie aktualna teraz, wobec ponownego

wyboru sędziwego męża stanu na prezydenta republiki — wyboru, dokonanego niemal jednomyślnie.

W książce tej, napisanej przez Józefa Macha, znającego doskonale intymne życie prezydenta, znajdujemy cały szereg anegdot, w których świetle stary, surowy napozór i cierpliwy (takie przynajmniej wrażenie odnosi się z jego fotografii) profesor okazuje się w rzeczywistości dowcipnym, jo witalnym i dobrodusznym człowiekiem.

Oto kilka anegdot, przytoczonych przez autora tej przezabawnej książki, tryskającej humorem i mądrym subtelnym dowcipem, zasługującej w zupełności na miano „Masaryk w pantoflach”.

Wkrótce po upadku monarchji austriacko-węgierskiej słynny chirurg wiedeński, profesor Lorenz, napisał w „Neue Freie Presse” artykuł o pierwszym prezydencie Czechosłowacji, którego znał z czasów, kiedy ten przychodził na jego wykłady i zajęcia anatomiczne w prosektorjum. Raził pewnego Masaryka tak ostro manipulował skalpelem, że profesor Lorenz zwrócił mu uwagę: „Panie, jeśli pan w ten sposób będzie krąjał żywego człowieka, on już nigdy więcej nie wstanie”. Ołóż Lorenz, przypominając w swoim artykule to zdarzenie, napisał z gorąco: „Podczas wojny ten sam Masaryk w ten sam sposób postępował z Austrią. Tak ją pokiereszował, że więcej nie wstała”. Masaryk, przeczytawszy ten artykuł, wziął pióro i napisał do Lorenza: „Panie! maleńkie sprośowanie; przecież to już był trup!”

Zwiedzając raz wystawę mebeli, Masaryk usiadł na fotelu, chcąc się przekonać, czy jest wygodny. Po chwili wstał, skrzywił się i mruknął: „Artyści robią teraz wszystko tylko dla oka. A przecież siedzenie jest przeznaczone dla całkiem innej części ciała.”

Prezydent był raz z wizytą u pisarza Karola Čapka, który jest jednym z jego bliskich przyjaciół. Rozmawiano o chorobach, każdy opowiadał o swoim cierpieniu: jeden o reumatyzmie, ktoś inny o nieprawidłowym ciśnieniu krwi i t. d. Masaryk słuchał. Wreszcie powiedział: „Wiecie, panowie, ja nie mam żadnych dolegliwości. Mój doktor mówi, że mam zupełnie dobre ciśnienie i wogóle czuję się doskonale. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie innej rady, tylko parlament będzie musiał się zebrać i zdecydować, czy mam umrzeć, czy nie...”

Parlament zebrał się rzeczywiście. I zdecydował — prawie jednomyślnie, że prezydent Masaryk ma być jeszcze conajmniej 7 lat.

## Choroby zakaźne w Polsce

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 20 do 26 maja r. b. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

138 przypadków duru brzuszno-21 duru rzekomego, 71 duru płamistego, 12 czerwonki, 313 płonicy, 232 błonicy, 14 zapalenia opon mózgowo-zdzeniowych,

789 odry, 69 róży, 208 krztusca, 42 zimnicy, 25 gorączki pługowej, oraz po 1 przypadku węglikowej i twardziela.

W porównaniu z tygodniem poprzednim zmniejszyła się liczba przypadków duru brzuszno-płamistego, odry, krztusca i gorączki pługowej, wzrosła natomiast liczba przypadków czerwonki, błonicy i zapalenia opon mózgowo-zdzeniowych.

## Instrukcja o chowaniu zmarłych

Opracowany ostatnio przez Państwową Naczelną Radę Zdrowia projekt instrukcji o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyn zgonu przewiduje m. in., że trumna ze zwłokami nie może przebywać w domu przedpogrzebowym dłużej niż 3 miesiące, w kostnicy zaś dłużej niż miesiąc.

W każdym przypadku utrwaleń zwłok (balsamowania) lekarz, przeprowadzający zabieg,

powinien zażądać karty zgonu i na karcie tej odnotować metody zastosowane i środki użyte do utrwaleń. Czy zachodzi konieczność otwarcia zamkniętej już trumny, decyduje władza sądowa, lub władza powiatowa administracji ogólnej. Przewożenie i przenoszenie zwłok ulicami miast powinno się odbywać ulicami mniej ruchliwymi i w godzinach najmniejszego ruchu.

Projekt instrukcji zawiera również przepisy obowiązujące przy dostarczaniu zwłok do celów naukowych dla zakładów uniwersyteckich. Z terenów województw warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego i białostockiego mają być dostarczone zwłoki dla zakładu Uniwersytetu Warszawskiego, z województw wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego — dla Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, z województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego — do Uniwersytetu Jana Kazimierza w Lwowie, z województw krakowskiego, śląskiego i kieleckiego — do Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, oraz z województw poznańskiego i pomorskiego — do Uniwersytetu Poznańskiego.

## Konkurs zadań i ciekawych pytań

W dalszym ciągu podajemy następujące zadania 5-tej serii.

**6. SZARADA**  
Drugie — kobietę wskazuje. Pierwszy — okrętem kieruje. Cała — gdy skończona żniwa na polu stawiana bywa.

**7. TAKIE SOBIE PYTANKO**  
Dlaczego starsi panowie kupują parasole?

**Kupon zadań i pytań**  
Nr. kuponu 3  
Nr. gazety 164

## Program radiowy ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 7.20 Chwilka państwa. 7.30 Rozmaitości. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 „Ze słonecznej Italji”. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołu salonowego. 14.00 Wiadomości o ekspozycji polskiej. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci starszych. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Książka i wiedza”. 18.15 Recital organowy. 18.45 Pogadanka o ruchu społeczno-zawodowym wśród nauczycielstwa polskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.15 Przemówienie p. Charlesa Merca, prezesa Międzynarodowej Federacji Związków Autorskich. 19.25 Audycja z cyklu „Koncerty Brandenburskie”. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Musi być wybrana”. 20.05 Polka.

20.12 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21.12 Recital fortepianowy. 22.00 „Wzrost gwiazd”. 22.15 Muzyka taneczna.

**HEJ TAM DO TATR...**  
„Szkoła podhalańska” wzbogacając literaturę polską góralskimi opowiadaniem i powieściami pisanymi w oryginalnym narzeczu góralskim zalicza między swych członków również p. Eugenjusza Pawłowskiego. Z nowela góraliska tego autora poznają się słuchacze dziś o godz. 22.00. Przed mikrofonem warszawskim odczytany zostanie obyczajowy fragment z książki p. t. „Bacia”, a opisywany w sposób pełen humoru jak gaździna szła do znać chora po leki, któreby od śmierci uratowały jej męża.

**Czytajcie „Wesołe Wiadomości”**  
Cena 10 groszy.



## Zatrudnianie urzędników w godzinach nadliczbowych będzie karane

Zatrudnianie urzędników w godzinach nadliczbowych, co zwłaszcza w urzędach skarbowych stało się wprost obowiązkiem, wywołało liczne protesty.

Wobec tego Minister Skarbu wyjaśnił, że zatrudnianie pracowników w godzinach wieczornych lub podczas urlopów, zmuszanie personelu urzędniczego do nadmiaru zajęć jest przejawem sztucznej gorliwości ze strony organów kierowniczych. Na przyszłość p. mini-

ster zabrania stanowczo do obciążania pracą poza normą. W razie przekroczenia powyższych przepisów kierownicy urzędów będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

## Znośny spokój zapanował w Grodnie po masowym wyjeździe awanturników na roboty

Ostatnio z widowni świata kryminalnego w Grodnie ubyto kilku najslawniejszych nożowców na czele z osławionym Bronkiem Tarasewiczem, zwanym popularnie „bankier”.

Pomyślny ten objaw zawdzięczamy tym razem nie czujności policji, lecz... Polskim Kolejom Państwowym.

Przy budowie odcinka kolejowego Porzece — Druskienik,

Uzdrowisko zatrudniono około 800 ludzi. Z tej liczby połowa przypada na „Junaków z „Obozu Pracy”, pozostali rekrutują się z pośród bezrobotnych, z tej liczby 200 przypada na bezrobotnych z Grodna.

Warunki pracy są tego rodzaju, że mogą je znieść tylko ludzie młodzi i silni. Tacy głównie byli wysyłani do ciężkich robót ziemnych. Z uznaniem należy podkreślić fakt, że młodzi ludzie, których bezrobocie pchnęło na bezdroża tłumnie garnęli się do uczciwej pracy.

Ma to podwójne korzyści. Grodno odetchnęło, uwolnione od zmyru awanturników i złośliwych z konieczności, zaś bezrobotni przez pracę mogą stać znośnymi obywatelami.

Broniek Tarasewicz wśród swych kompanów cieszy się niezwykłym mirem, gdyż powierzono mu odpowiedzialną funkcję kucharza.

## Młody wieśniak poraz drugi skazany za zabójstwo

Franciszek Matuszewicz 26 letni mieszkaniec wsi Czeszczewiany, gm. Hoża w swoim czasie

został skazany na 3 lata więzienia za zabójstwo.

Nie zdołał jeszcze odcierpieć poprzedniej kary, gdyż latem ub. r. otrzymał 3 miesięczny urlop, a już korzystając z chwilowej wolności zdołał zarobić na nieco większą karę.

18 września ub. r. w domu Sojków odbywała się zabawa weselna. Między innymi na weselu hulał Matuszewicz i jego nieprzyjaciel Gustaw Downar. Jak to zwykle bywa na zabawach wiejskich pary po ukończeniu tańca wychodziły do ogrodu orzeźwić się i nikt na to specjalnie nie zwracał uwagi.

Jedynie Matuszewicz pilnie śledził swego wroga. Gdy w pewnym momencie Downar wyszedł sam podążył za nim Matuszewicz i niebawem rozległ się krzyk. Gdy weselnicy przybiegli na odgłos wołania, zauważyli brojącego krwią Downara, który na pytanie, kto go przebił, zdołał wykrztusić: „tłumem Franciszek Matuszewicz”.

Downar leżał w szpitalu w Grodnie przez 3 miesiące. Jednak rana pogłębiała się i wreszcie 18 grudnia zmarł.

Nieodrazu zdołano uchwycić sprawcę zbrodni. Matuszewicz wprawdzie nie uciekł, ale zdołał zatrzeć ślady zbrodni i trudno było mu udowodnić fakt morderstwa. Od początku nie przyznawał się.

Po śmierci Downara śledztwo wszczęto energiczniej. Ustalono cały szereg osób, które potwierdziły poszlaki, przemawiające na niekorzyść.

Matuszewicz żył w niezgodzie z Downarem, gdyż ten porzucił

u niego pracę w sezonie roboczym, za co go oskarżył o kradzież.

Onegdaj sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w Grodnie. Matuszewicz został skazany na 8 lat więzienia.

### Konfiskata gazet

W dniu wczorajszym skonfiskowano w kioskach grodzieńskich gazety żydowskie „Das Wort”, „Radio”, prócz tego poszukiwano pierwszego wydania „ABC” i tygodnika „Wiadomości Literackie”.

### Niespodziewana eksplozja

Mieszkańcy wsi Żagiel gm. Marcinkańce zalarmowani zostali silną eksplozją jaka nastąpiła w domu rolnika Marcjanisa Ambrożego. Na skutek wybuchu mieszkanie Marcjanisa zostało zdemolowane doszczętnie, a znajdującą się w domu jego żona Bronisława, lat 32 i córka Michalina, lat 12 odniosły szereg obrażeń w postaci ran szarpanych rąk, twarzy i całego ciała. Rannych opatrzył miejscowy lekarz w Druskienikach. Następnie zostały dokonane opatrunki w Szpitalu Miejskim w Grodnie.

Stan ofiar nie jest groźny.

### Okradziony na plaży

Podczas kąpieli w Niemnie, nieznaną sprawcą skradł z plaży ubranie Konstantego Komara, Herodniczańska 26. Wartość ubrania — 40 zł.

## Dalsza wyprawa p. prezydenta Sulistrowskiego po złote runo

Po powrocie z Białegostoku p. prezydent Sulistrowski udał się do Warszawy w celu wyjednania kredytów na zatrudnianie

bezrobotnych m. Grodna. Oby wyprawy te wreszcie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem.

## 50 dzieci przybywa z Niemiec do Grodna

W lipcu przybędzie do Grodna na kolonie letnie 50 dzieci polskich z Niemiec.

Dziećmi zaopiekują się Zarząd Oddziału Zw. Obr. Kres.

Zach. w Grodnie. Kolonie letnie w Dzikowie, położone są w pobliżu miasta na uroczym brzegu Niemna. Warunki zdrowotne b. dobre.

## W Urz. Skarbowym ciągłe zmiany

Urzędy Skarbowe w Grodnie w ciągu ostatnich lat przeży-

wają ciągłe zmiany personalne. Pod tym względem chyba żaden inny urząd nie może poszczycić się podobnym ruchem.

Kierownik egzekucji II go Urzędu Skarbowego p. Zdzisław Sroczyński, zostaje przeniesiony do Urzędu Skarbowego w Łomży na stanowisko referenta działu egzekucyjnego.

## Posiedzenie Komitetu T-wa Pomocy Młodzieży Polskiej w Niemczech

W dniu dzisiejszym o godz. 18 tej w sali posiedzeń Sejmi-ku (gmach Starostwa) odbędzie się pod przewodnictwem p. Starosty Drożńskiego, posiedzenie Komitetu Grodzieńskiego T-wa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech w sprawie kolonij letnich.

## Komornik swoje wyeksmitowany swoje

Z wielkim trudem właścicielka domu przy ul. Mieszkańskiej 20, Nowoprucka Rachelia uzyskała wyrok sądowy eksmitujący rodzinę Lubiczów. Onegdaj komornik uroczyście dokonał zleconych mu czynności.

Zaledwie jednak komornik oddalił się lokatorzy wprowadzili się ponownie, jak gdyby nigdy nic. Eksmisją zajęła się policja.

## Rubel zamiast 10 zł.

Niejaki Kirko Eljasz znalazł podejrzanym wymiany pieniędzy na Rybnym Rynku. W trakcie wymiany został oszukany, gdyż zamiast 10 zł., otrzymał 1 rb. ros., którego wartość wynosi zaledwie 1 zł. 50 gr.

## Kradzież kieszonkowa

Na Siennym Rynku z kieszeni Stefani Kajty ze wsi Makarowce nieznaną sprawcą wyciągnął chustkę z 6 zł. 80 gr.

## Kradzież płaszcz

Na szkole Chazanowskiej Sery nieznaną sprawcą skradł płaszcz gumowy, wartości 15 zł.

## Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4 Wstęp od 25 gr.

D z i ś!

Najnowszy film „naszego redaka chluby reżyserów światowych R. Bolesławskiego

## Miłość na rozkaz

W rol. gl.: IWAN LEBIEDIEW BETTY COMPSON I G. TOBIN

W nadprogramie najnowsze Aktualności Paramountu oraz PATA

Uwaga!

Wielka premja Kina „Polonja” Każda Pani, która nabędzie bilet wstępu do naszego kina otrzyma bezpłatnie próbkę kremu i pudru „REM” Zakładów Chemicznych Majde i S-ka w Warszawie

## Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14 Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Wielki podwójny program! „Noc Miłości” z Vilma Banky i Ronaldem Colmanem „Policmajster Taglejew” z Nora Ney i B. Samborskim

Dźwiękowiec **Apollo** D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

Rekord tempa, humoru, napięcia i emocji p. t.

## „Królowa szybkości”

Porywający film współczesnego życia, ilustrujący tysiąc i jedną przygodę na oceanie. Sensacyjne wyścigi motorówek. Emocjonujące ucieczki przed morską policją.

W rol. gl.: William Haines, Conrad Nagel, Madge Evans.

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata

## Zdumiewający efekt, jaki dają pastylki „TESP”

Przy podlewaniu wazonów raz na 7 dni (1 pastylka na litr wody)



Tubka, zawierająca 20 pastylek kosztuje 50 gr.

Do nabycia w Syndykacie Rolniczym, Orzeszkowej 20, tel. 14 i w kioskach, na ul. Orzeszkowej: 1) róg Akademickiej, 2) na przeciw Bośniackiej i 3) róg Horodniczańskiej, 4) na ul. Dominikańskiej p-ko Magistratu oraz 5) na pl. Batorego przy Farze.

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup> Brygidzka 2 Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj film o wybitnej wartości artystycznej, będący prawdziwym tryumfem europejskiej awangardy filmowej

## „POJEDNANIE”

Dramat prostych serc na tle pięknej przyrody

W rol. gl.: Wyn Clare i John Batten

Wkrótce potężne arcydzieło **Złoty detektyw**

## Z Teatru Miejskiego

We środę dn. 13 b. m. poraz ostatni „Pani X” z p. Butkiewiczową w roli tytułowej, reżyserji dyr. Otrębskiego.

Dla świadomego, który rozumie że najlepsze to najtańsze!

**SŁYNNNE ROWERY „ORBIS”**

są do nabycia wyłącznie w firmie

**LINNIK**

Grodno, Dominikańska 1 telefon 186

Na składzie Artykuły fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie rowery po zł. 100 gotówką!

## Zawiadamiam

Sz. Kliencie, że zaszczycana moja pracownia

**OBUWIA**

przy ul. Brzygidzkiej została przeniesiona z dniem 30 maja z lokalu pod nr. 19 do nr. 11 (dawn. sklep Kotoka)

Z poważaniem I. OSTROWSKI

## Trzy słowa pamiętać

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

IBERSKIEGO

Grodno, Dominikańska 29

Bogaty wybór nowości

## Nocny dyżur apteki

Dzisiaj — Apteka Klinkowskiej

na Plac Batorego 2, tel. 112.